

GŁOS ZNAD PREGOŁY

Nr 12 (149) grudzień 2008

PISMO WSPÓLNOTY KULTURY POLSKIEJ W KALININGRADZIE
ukazuje się od XI 1995 r.

*Odrobiny ciepła dzięki ludzkiej życzliwości,
odrobiny światła w mroku dzięki szczeremu uśmiechowi,
radości w smutku dzięki ludzkiej miłości
i nadziei na lepsze jutro w chwilach niepokoju
życzy swoim czytelnikom*

Redakcja „Głosu znad Pregoly”

2009

Wigilia znaczy czuwanie

Święta Bożego Narodzenia - to chyba najbardziej wyczekiwany przez wszystkich czas w roku. Niesie ze sobą obietnicę czegoś magicznego, dobrego, dającego nadzieję. Dzieci nie mogą doczekać się momentu, gdy pozoli się im wreszcie otworzyć prezenty, a dorośli, by choć przez chwilę poczuć się jak dzieci. Są to dni uważane w Polsce za najbardziej rodzinne dni w roku.

Boże Narodzenie w tradycji chrześcijańskiej to święto upamiętniające narodziny Jezusa Chrystusa. Jest świętem stałym, przypadającym na 25 grudnia, przy czym w kościołach prawosławnych, przypada na 7 stycznia (kalendarz juliański). Boże Narodzenie poprzedzone jest adwentem, okresem oczekiwania przez 4 niedziele. Boże Narodzenie zaczyna się już 24 grudnia to jest od dnia poprzedzającego rocznicę narodzin Jezusa, czyli w Wigilię, zwaną w Polsce też Gwiazdką. W Wigilię tradycją w Polsce jest post bezmięsny. W związku z tym dzień wigilii Bożego Narodzenia bywał też w Polsce przesuwany. Według tradycji ludowej w latach gdy 24 grudnia wypada w niedzielę wigilia nie mogła być obchodzona, ponieważ niedziela nie przyjmuje postu. W takim przypadku wieczór wigilijny urządzano już w sobotę, a Boże Narodzenie świętowało się przez trzy dni. Punktem kulminacyjnym tego dnia jest uroczysta kolacja, do której zasiada się po pojawieniu się na niebie pierwszej gwiazdki, na pamiątkę gwiazdy prowadzącej Trzech Króli do stajenki. Chryścjan prawosławnych obowiązuje w tym dniu ścisły post, aż do kolacji wigilijnej. Według polskiej tradycji liczba gości w czasie wieczery wigilijnej powinna być parzysta. Stawia się obowiązkowo dodatkowe nakrycie dla nieobecnych, zmarłych, niespodziewanych przyby-



szów. Liczba potraw na stole według jednej tradycji powinna wynosić równo 12, a według innych ma być nieparzysta, ale maksymalnie nie przekracza 13 dań. Potrawy powinny zawierać wszystkie płody rolne, aby obrodziły w następnym roku. Wskazane jest skosztować wszystkich potraw, żeby nie zabrakło którejś podczas następnej wieczery wigilijnej. Do prawdziwych polskich symboli wigilijnego posiłku należą: ryba (karp), makówki, barszcz z uszkami lub zupa rybna, pierogi lub paszteciki z grzybami, kulebiak, piernik, kutia, moczka i kompot z suszonych owoców. Pod obrusem kładziemy siano. Na początku wszyscy wigilijni goście dzielą się opłatkiem i składają sobie życzenia. Opłatek wigilijny jest symbolem pojednania i przebaczenia, znakiem przyjaźni i miłości, wyraża chęć bycia razem, ale nawiązuje też do życzenia, żeby nam chleba nasze-

go powszedniego w roku nie zabrakło i mówi, że chlebem trzeba się dzielić z bliźnimi. W świątecznie przyozdobionym pomieszczeniu nie może zabraknąć choinki, która przysłała do nas w latach 1795-1806 od niemieckich zaborców. Drzewko iglaste, świerk lub jodłę, ubiera się dla dzieci w różne ozdoby, w tym mające znaczenie symboliczne: gwiazdę betlejemską, orzechy, jabłka, papierowe łańcuchy, dzwonki i świeczki. Drzewko przyozdabia wspólnie cała rodzina w dzień wigilijny. Pod choinką nie może zabraknąć prezentów, które rozdaje się po kolacji. Postacią obdarowująca dzieci i dorosłych jest oczywiście ktoś przebrany za Świętego Mikołaja, ale w zależności od regionu może być to też Dzieciątko (Góry Śląsk), Aniołek (Galicja) lub Gwiazdor (Wielkopolska, Kujawy, Pomorze), wśród Polaków na Kresach Wschodnich, także Dziadek Mróz. Innym zwyczajem wieczoru wigilijnego jest śpiewanie kolęd. Najstarsza polska kolęda to «Zdrów bądź królu anielski» z 1424 r. Najśłynniejszą kolędą jest Cicha noc, którą przetłumaczono na ponad 300 języków i dialektów. Polska jest ewenementem na skalę światową pod względem liczby zachowanych kolęd, w naszym dorobku kulturalnym wraz z pastorałkami jest ich ponad 500. O północy w kościołach rzymskokatolickich rozpoczyna się uroczysta msza zwana Pasterką. W kościołach w Polsce można podziwiać wtedy szopki bożonarodzeniowe, przedstawiające wnętrze stajni betlejemskiej w noc, podczas której narodził się Jezus Chrystus. Następny dzień (25 grudnia) jest Bożym Narodzeniem, a 26 grudnia to w Polsce drugi dzień świąt obchodzony na pamiątkę św. Szczepana, pierwszego męczennika za wiarę chrześcijańską. oprac. MS



*Najserdeczniejsze życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia i
Nowego Roku składa kaliningradzka POLONIA
Czytelnikom Głosu znad Pregoly!*



KRESY 2008

W dniu **22 listopada br.** w sali kominkowej Konsulatu Generalnego RP w Kaliningradzie odbył się lokalny finał XVII konkursu recytatorskiego "Kresy". Organizatorami konkursu, który stał się najważniejszą imprezą sezonu polonijnego, byli Wspólnota Kultury Polskiej w Kaliningradzie oraz Konsulat.

W konkursie wzięło udział 29 uczestników podzielonych na trzy kategorie wiekowe, reprezentujących



środowiska polonijne Kaliningradu, Czemiachowska, Gusiewa i Bałtyjska. Po oficjalnym powitaniu, którego dokonał konsul Dariusz Kozłowski, młodym recytatorom, ich rodzicom i



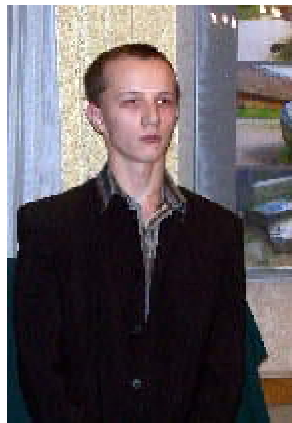
nauczytelom zaprezentowała się jury konkursu, w którym zasiadli Pani Łarysa Kołobkova – dziekan wydziału sławistyki Uniwersytetu im. I. Kanta, Aleksander Krewski, proboszcz parafii w

Bałtyjsku, konsulowie Michał Bogdanowicz i Dariusz Kozłowski. Przed konkursem młodzież polonijna i studentki wydziału filologii polskiej zaprezentowały zebrany program artystyczny poświęcony 90. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.



W pierwszym etapie konkursu wystąpili najmłodszy wykonawcy, a wśród nich czteroletni Danił Penczukow z utworem "Polski elementarz".

Najwięcej emocji i wzruszeń towarzyszyło występom uczestników w kategorii wiekowej powyżej 16 lat. Na



podkreślenie zasługuje fakt, iż w grupie tej licznie prezentowali się młodzi Rosjanie, miłośnicy poezji polskiej z Uniwersytetu im. I. Kanta. W starannie dobranym repertuarze dominowały wiersze A. Mickiewicza – patrona konkursu, J. Słowackiego, K. I. Gałczyńskiego, J. Tuwima, W. Szym-

borskiej, ks. J. Twardowskiego. Członkowie jury zgodnie podkreślali wysoki poziom przygotowania uczestników i



artyzm interpretacji utworów. Ale oprócz udziału w uczucie poetyckiej, przed jury stało niełatwe zadanie wyboru najlepszych. W przed-



łużającym się oczekiwani na werdykt jury, zebrani wysłuchali koncertu muzyki F. Chopina w wykonaniu Alesii Dubieńskiej z Czemiachowska.

> str. 3





(ze str. 2)



Czterogodzinny maraton poetycki zakończyła ceremonia odczytania wyników konkursu i wręczenia wszystkim uczestnikom nagród ufundowanych przez Konsulat.



Laureatami konkursu zostali jednogłośnie Władysława Kozłowska, Krystyna Zacharczenko ze Wspólnoty Kultury Polskiej w Kaliningradzie oraz Helena Atroszko, studentka Uniwersytetu im. I. Kanta. To właśnie im przypadnie zaszczyt reprezentowania Polonii kaliningradzkiej w XVII finale Konkursu Recytatorskiego dla Polaków z Zagranicy "Kresy 2008" w Białymstoku.

GRATULUJEMY!!!



Konsulat Generalny RP w Kaliningradzie
Foto W. Misiuwianiec

Rodacy – Rodakom

W końcu listopada przebywała z wizytą w Kaliningradzie delegacja pracowników Urzędu Marszałkowskiego Marszałka województwa warmińsko-mazurskiego. Nowo mianowany Konsul Generalny RP w Kaliningradzie Marek Gołkowski **28 listopada** uprzejmie zaprosił na spotkanie z gośćmi z Olsztyna prezesów i aktywnych działaczy wspólnot polskich kaliningradzkiego regionu.

Pragnieniem szanownych gości ze stolicy Warmii i Mazur było poznać Polonię obwodu kaliningradzkiego, zapoznać się z zapotrzebowaniami i problemami wspólnot polonijnych w dziedzinie krzewienia kultury ojczystej. Po kolei Benedykta Łuszczuk z ramienia wspólnoty z Gusiewa, Henryk Nosel, prezes "Bałtopolnii" (Bałtyjsk), Irena Korol ze Stowarzyszenia polskiej kultury im. Chopina w Czerniachowsku oraz Eugeniusz Kozłowski z ramienia WKP Kaliningradu opo-

elektroniczne w Internecie.

Konsul Generalny Marek Gołkowski słusznie zauważył, że pokaźny odsetek mieszkańców Polski starszego pokolenia urodził się po za granicami współczesnej Rzeczypospolitej i dlatego nie ma zbyt wielkiej różnicy pomiędzy Polakami mieszkającymi w kraju i za granicą. Słuszność tego stwierdzenia pana Konsula potwierdza los wielu rodzin Polaków, zamieszkałych w naszym obwodzie, kiedy część rodzeństwa wyjechała do Polski w ramach repatriacji w końcu lat 50-tych i część została na ojczyźnie na Litwie i Białorusi i częśćka teź rodziny przeniosła się do obwodu kaliningradzkiego. Wybitnie sytuację taką odzwierciedla los rodziny Ławrynowiczów. O losach swojej rodziny pochodzącej z Wileńszczyzny szczegółowo opowiedział obecny na spotkaniu Kleofas Ławrynowicz.



wiadali o podstawowych kierunkach działalności swoich wspólnot.

Podkreślono wielką wagę nauki języka ojczystego, możliwości wyjazdów dla młodzieży w celu praktyki językowej. Ważne są także wycieczki turystyczne, organizowane przy poparciu "Wspólnoty Polskiej", umożliwiające zwiedzanie muzeów w Polsce i naoczne poznanie materialnych świadectw historii kraju. Ścisła współpraca od wielu lat łączy kaliningradzką Polonię a Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie, za czynne wsparcie należy się tej placówce kulturalnej szczerze podziękowanie.

Oprócz pisma "Głos z nad Pregoly", ukazującego się już od 13 lat, informującego o życiu Polaków obwodu kaliningradzkiego, wspólnoty polskie Kaliningradu i Bałtyjska prowadzą swoje strony

Delegacja pracowników Urzędu Marszałkowskiego województwa warmińsko-mazurskiego, rozumiejąc, że poznanie języka przodków przez młodzież polonijną ułatwi dostęp do skarbnicy kultury narodowej, przekazała Rodakom na potrzeby stowarzyszeń kultury polskiej obwodu podręczniki, słowniki, pomoce naukowe do nauki języka polskiego.

W. Wasiliew
Foto autora

Dofinansowano ze środków Senatu RP dzięki pomocy Fundacji "Pomoc Polakom na Wschodzie"

Polonijne obchody Święta Niepodległości

W niedzielę **16 listopada** w dolnej auli kościoła p.w. św. Wojciecha, udekorowanej barwy narodowe, odbyło się uroczyste zgromadzenie Wspólnoty Kultury Polskiej, poświęcone 90. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Spotkanie zagałł prezes WKP Eugeniusz Kozłowski, który przywitał zebranych, podkreślając wielką doniosłość w dziejach narodu polskiego wydarzenia dnia 11 listopada 1918 roku. Następnie głos zabrał konsul do spraw Polonii Dariusz Kozłowski. Pan konsul przedstawił obecnym przebieg zdarzeń w listopadzie 1918, sprzyjających proklamowaniu i powsta-



nia niepodległego państwa polskiego. Był to przede wszystkim wybuch I wojny światowej, kiedy w starciu zbrojnym stanęli jako przeciwnicy państwa zaborcy Polski. Wskutek zupełnej porażki Niemiec i ich sprzymierzeńców Austro-Węgrów stworzyły się warunki proklamowania polskiej niepodległości. 10 listopada do Warszawy wrócił wypuszczony z niemieckiej niewoli Józef Piłsudski.

nia niepodległego państwa polskiego. Był to przede wszystkim wybuch I wojny światowej, kiedy w starciu zbrojnym stanęli jako przeciwnicy państwa zaborcy Polski. Wskutek zupełnej porażki Niemiec i ich sprzymierzeńców Austro-Węgrów stworzyły się warunki proklamowania polskiej niepodległości. 10 listopada do Warszawy wrócił wypuszczony z niemieckiej niewoli Józef Piłsudski.



wania polskiej niepodległości. 10 listopada do Warszawy wrócił wypuszczony z niemieckiej niewoli Józef Piłsudski.

> str. 5

KONCERT JUBILEUSZOWY ZESPOŁU „CAMERATA SAMBIA”

21 listopada w Sali Koncertowej Filharmonii Kaliningradzkiej odbył się koncert jubileuszowy znanego zespołu kameralnego „Camerata Sambia”. Artyści przedstawiłi uwadze słuchaczy nowy program, poświęcony twórczości Sergiusza Rachmaninowa, gdzie zabrzmiały takie perły muzyczne jak dwa tria kompozytora, kilka utworów fortepianowych i romansów.

W tym roku minęło 15 lat od momentu utworzenia słynnego zespołu, który zawsze obdarowuje nas znakomitą interpretacją muzyki klasycznej różnych epok i stylów, i 135 lat od dnia urodzin jednego z koryfeuszów muzyki rosyjskiej. Obie daty

są znamienne dla wszystkich, dla kogo los kultury muzycznej nie jest obojętny. A sala Filharmonii rzeczywiście była pełna.

Muzycy (Swetłana Gribowska, Natalia Kurjanowicz i Natalia Stadnikowa) nie zawiedli oczekiwań słuchaczy. Już od pierwszych taktów młodzieńczego tria Rachmaninowskiego ich gra robiła wrażenie swoją przenikliwością, łagodnością, wykwiintną prostotą. Sam kontakt muzyków z instrumentami wydawał się nieważki i bezchmurny, dźwięk był przejrzysty i jasny.

Intrygą programu był udział w koncercie znanej pianistki, profesor Konserwatorium Moskiewskiego Iriny Osipowej

Kronika kulturalna

i jej uczeniicy, córki założycieli „Cameraty” Olgi Gribowskiej, które zaprezentowały utwory wielkiego kompozytora w znakomitym wykonaniu. Urzekająco brzmiały również opracowane przez Wiktora Gribowskiego aranżacje romansów w wykonaniu solistów Filharmonii Nadzieży Dańczewej i Nikołaja Gorłowa.

Natchnienie i szczerłość, niekończące się oklaski, radosne twarze przyjaciół i znajomych, uczucie włączenia się do sztuki wyższej – tego wieczoru było wszystko, co tak cieszy, inspiruje i łączy ludzi w codziennym życiu kulturalnym i to, co niewątpliwie byłoby drogim samemu Sergiuszowi Rachmaninowowi.

Szczególnie cieszy to, że mimo stereotypowego zdania dotyczącego skomplikowanego charakteru muzyki kameralnej, „Camerata Sambia” ma swoją publiczność nie tylko za granicą, ale też w Kaliningradzie. Chce się wierzyć, że członkowie zespołu są zwiastunami nowych czasów, kiedy przemądrzały underground i tępy pop odejdą na drugi plan, zwalniając miejsce muzyce dla ludzi nieobojętnych.

Życzymy tobie sukcesów twórczych, Camerato!

*Aleksander Nikołaszyn,
Foto Eugeniusz Kondratjew
(Thumaczenie Red.)*





(ze str. 4)

Natomiast 11 listopada Rada regencyjna przekazała mu władzę i po kilku dniach rozwiązała się. Zaś w tych dniach na wieść o rewolucji w Niemczech ludność Warszawy żywiołowo rzuciła się do usuwania okupacyjnych władz niemieckich, rozbrajania żołnierzy opanowania instytucji i budynków.



Pan konsul podkreślił ważność pojęcia „niepodległość” dla narodu polskiego, niepodległości, o którą walczyli pokolenia Rodaków przez cały okres 123 lat rozbioru. Młodzież wspólnoty polskiej Kaliningradu przygotowała program artystyczny dedykowany świętu narodowemu. Ów program był swoistym przypomnieniem tragicznej i heroicznej historii Polski, szeregu zrywów ku wolności i powstania kościuszkowskiego 1794 roku (po ostatnim rozporządzeniu), listopadowego z roku 1830, styczniowego z 1863-64 r. Przypomnieniu kart polskich dziejów towarzyszyły pieśni historyczne, które wspierały Polaków w drodze do niezawisłości.



Jednak jako pierwsi wystąpili w programie artystycznym najmłodsi Polonusi. Maluchy, poznające język przodków recytowały krótkie wierszyki poświęcone świętu narodowemu. Uroczystą część spotkania zakończono wspólnym odśpiewaniem „Mazurka Dąbrowskiego”.

Był również przygotowany świąteczny poczęstunek: cieszyły wzrok ustawione na stole pierogi, torty i inne słodczyce. Przy herbatce i kawie można było obcować z dobrymi znajomymi, przy okazji omówić bieżące sprawy życia wspólnoty.

W. Wasiliew

Galeria Znakomitych Polek



Maria Szymanowska

...Wysoka, wiotka o wąskich zaciśniętych ustach, ciemnych włosach upiętych wysoko w kok, ubrana w długą białą jedwabną suknię z podwyższonym stanem. Taką widzieli tę słynną pianistkę i kompozytorkę siedzącą przy fortepianie w salach koncertowych Europy.

Maria Szymanowska urodziła się w 1789r. w Wilnie. Była kobietą salonów i potrafiła rozkocharć w sobie takich tytanów kultury europejskiej jak przede wszystkim I. W. Goethe mimo że nie odznaczała się nadzwyczajną urodą. Miała w sobie jednak jakiś nieodparty wdzięk, który zniewalał mężczyzn. W salonach plotkowano, że miała ona poślubić wielkiego poetę, a pogłoski te wywołał wiersz, który Goethe dla niej napisał:
*I czuje serce z ulgą niespodzianą,
Że jeszcze bije, chce bić, by w ofierze
Za przeobfitą łaskę otrzymaną
Samo się oddać ochotnie i szczerze.
I w dziękczynieniu błogim się odślania
Podwójne szczęście: dźwięków i
kochania!*

Przyjaźniła się również z Adamem Mickiewiczem, który był mężem jej najmłodszej córki Celiny. Podobno łączyła Marię z nim szczególna więź. Chodziły pogłoski, iż rzekomo był on w związku wcale nie z piętnastoletnią Celiną, lecz z jej matką. Zostały nawet pewne ślady w jego korespondencji, gdy w jednym z

listów nakłania ją do dziwnego wyznania: “czemuż mielibyśmy to ukrywać, skoro wszyscy wiedzą”. Do dziś do końca nie wiadomo co miał na myśli. Wiadomo natomiast, że nie została prawowitą małżonką ani jednego ani drugiego. Poślubiła w 1810r. dzierżawcę dóbr otwockich Józefa, z którym miała trójkę dzieci. Małżeństwo to jednak nie było udane ze względu na różnicę poglądów co do roli żony w rodzinie: Marii wcale nie odpowiadał narzucany przez męża wzór żonygosposi. Wystąpiła o rozwód, zabrała dzieci i odeszła aby rozpocząć życie tak jak uważała za stosowne.

Odtąd całkowicie oddaje się swojej pasji i życiu towarzyskiemu. Koncertuje w salonach, gra na estradach Moskwy, Petersburga, Kijowa, Paryża i Londynu. Trzy lata przed śmiercią trafia z występami do Wilna i tam przed wyjściem na estradę prosi o błogostawieństwo matkę swojej przyjaciółki, pewną hrabiankę czym wywołuje zdziwienie tej ostatniej, na co Maria odpowiada, że “publiczność jest wymagająca wszędzie”. W roku 1820 Maria Szymanowska przeniosła się do Rosji w charakterze prywatnej nauczycielki córek cara Aleksandra. Rok później w Petersburgu wybuchła epidemia cholery. Maria zachorowała i zmarła w wieku czterdziestu dwóch lat.

Igor Kibor

KulturalnArena

W połowie grudnia na rynku płytowym ukazała się ciekawa pozycja. Bracia Cugowscy nagrali płytę “Tribute to Queen”. Jak sama nazwa wskazuje, rzecz dotyczy słynnego brytyjskiego zespołu “Queen”. Album zawiera wielkie przeboje autorstwa Freddy’ego Mercury’ego i kolegów z “Bohemian Rhapsody” włącznie.

W grudniu zapowiadany jest rewelacyjny krążek Krzysztofa Krawczyka. Wykonawca postanowił złożyć hołd ulubionym przez siebie rosyjskim poetom epoki Romantyzmu: Puszkiniowi, Lermontowowi, Jesieninowi. Materiał płyty będzie zawierał zaaranżowane przez wykonawcę słynne wiersze ww. poetów.

Igor Kibor

Drodzy Czytelnicy!

Od nowego roku zaczynamy cykl lekcji, który pomoże w nauce polskiego
“POLSKI Z ANEGDOTĄ”

Wesołe historie z objaśnieniami po rosyjsku pomogą państwu w nauce polskiego.

Wszystkiego najlepszego!

Wszystkiego naituczszego!

Andrzeju, Andrzeju, dziewcząt dobrodzieju, wołę swoją okaż, najmilszego pokaż...

Na *A* jest imion wiele w świecie,
Lecz dla mnie *Andrzej* urok ma.
Pomóżcie, wróżby, wy możecie,
Niechże *Andrzeja* los mi da!

29 listopada, czyli w wigilię imienin *Andrzeja*, każdy może poznać swoją przyszłość, gdyż właśnie w tym dniu są **andrzejki** – wywodzący się z tradycji ludowej wieczór wróżb. Warto zauważyć, że kiedyś wróżby te były traktowane poważnie, przekazywano je z pokolenia na pokolenie i mogły w nich uczestniczyć tylko panny na wydaniu (chłopcy mieli podobny wieczór zwany **katarzynkami**, który przypada na 24 listopada). *Katarzynki* zniknęły już w XX wieku, a więc chłopcy również mogli wróżyć na św. *Andrzeja*. *Andrzejkowe* wróżby przetrwały aż do dziś i nadal cieszą się niesłabnącą popularnością, mimo że przez stulecia Kościół potępiał je jako zabobony, jednak z czasem stały się przede wszystkim huczną zabawą – i właśnie w taki sposób traktujemy je dzisiaj.

Niekiedy panny, pragnące poznać swoją przyszłość, a jeszcze bardziej – wyjść za mąż, wpadały na tak oryginalne i ciekawe pomysły związane z wróżbami, że dziś trudno wyobrazić sobie, żeby któraś odważyła się wcielić je w życie. O jednej z takich interesujących wróżb możemy się dowiedzieć z książki **Barbary Oгородowskiej** „**Polskie obrzędy i zwyczaje doroczne**”: późnym wieczorem lub nocą panny siały ziarna zbóż na ścieżce wiodącej do domu, przy czym czynności te musiały być wykonane w sposób tajemniczy, bez żadnych świadków. Zasiwy te nazywano *ogrodami*

świętego Andrzeja i zawsze wypowiadano nad nimi różne zaklęcia:

*Święty Andrzeju-dobrodzieju,
Ja na ciebie len (konopie) sieję.*

Daj ty mi znać, z kim go będę rwać.

Wówczas wierzono, że przyszedł narzeczony przyjdzie do domu po tej ścieżce.

Święty *Andrzej* – dobry i wyrozumiały opiekun panien na wydaniu, głównie cnotliwych i pobożnych – był patronem wszystkich wróżb. Modliły się więc dziewczyny do niego i różnymi sposobami starały się poznać imię przyszedłego męża, jego zawód, cechy charakteru i nawet jak będzie wyglądał. Oczywiście każda marzyła o wielkiej i wzajemnej miłości, własnym domu i dużej rodzinie.

Wielką wagę przywiązywano wówczas do snów, bowiem właśnie w tę noc we śnie mógł pojawić się narzeczony. Aby dowiedzieć się, jakie imię będzie nosił przyszedły mąż, tuż po przebudzeniu, czyli w dzień imienin św. *Andrzeja*, dziewczyny losowały karteczki z imionami mężczyzn, które jeszcze wieczorem położyły pod poduszkę. Najszczęśliwsza była ta, która wylosowała imię podobającego się jej chłopaka.

Obecnie można stwierdzić, że nie wszystkie wróżby są nie do wykonania, dlatego więc współczesna młodzież również organizuje wieczory *andrzejkowe*, dbając w ten sposób o dawne tradycje przodków. Co więcej, dorośli też z chęcią biorą udział w tej wesołej zabawie, gdyż jak było napisano wyżej, *andrzejki* dziś nie są traktowane poważnie.

Jedną z najpopularniejszych wróżb jest *laniewosku* – przez ucho dużego klu-

cza leje się roztopiony wosk na zimną wodę. Gdy wosk stwardnieje, należy go wyjąć i „odczytać”, co przedstawia zastrzygła masa. Tutaj wszystko zależy nie tylko od naszej wyobraźni, ale też od skrytych marzeń, bo wiem każdy może zobaczyć to, co chce.

Następną, bardzo popularną wróżbą jest losowanie przedmiotów ukrytych pod odwróconymi do góry dnem kubkami, z których każdy ma swoje znaczenie: moneta wróży bogactwo, pierścionek – szybkie małżeństwo, cukierek – słodkie i długie życie, klucz – życie w pięknym zamku.

Dużo pozytywnych emocji wzbudza wróżba „*Atrament sympatyczny*” – uczestnicy losują karteczkę z przepowiednią, zapisaną atramentem sympatycznym, czyli... mlekiem. Żeby odczytać tekst, należy podgrzać karteczkę nad płomieniem świecy. Jest to jedna z najbardziej tajemniczych wróżb.

Aby dowiedzieć się, która z wróżących panien pierwsza wyjdzie za mąż, należy posłużyć się butami w sposób następujący: ustawić buty z lewej nogi rzędem w kącie pokoju, przesuwając ostatni w kolejce na początek. Właścicielka buta, który pierwszy dotknie czubkiem progu, może liczyć na błyskawiczną zmianę stanu cywilnego.

Nie sposób opisać wszystkich wróżb, gdyż jest ich mnóstwo. Warto jeszcze wspomnieć, że do naszych czasów dotarły również przysłowia ludowe, związane z *andrzejkami* i dotyczące pogody:

Gdy święty Andrzeju ze śniegiem przybieży, sto dni śnieg na polu leży.

Śnieg na Andrzeja dla zboża złe nadzieja.

Na świętego Andrzeja trza kożucha dobrodzieja.

Jeżeli na świętego Andrzeja wiatry mgła, to od Bożego Narodzenia będzie sroga zima.

Gdy w Andrzeja deszcz lub ślota, w grudniu drogi bez błota.

Czy ktoś dzisiaj wierzy w moc *andrzejkowych* wróżb? Może nie do końca, ale w głębi duszy każdy z nas czeka na cud i pomoc sił wyższych. Dla nas, ludzi zupełnie innego, nowego pokolenia, ważne jest to, że my nie tylko znamy i pamiętamy tradycje naszych przodków, lecz też potrafimy chociaż na krótki czas zajrzeć w tamte dalekie czasy, uchylić kurtynę dawnych obrzędów, bo wiem właśnie z tych zwyczajów składa się kultura i historia narodu, które należy pamiętać i o które powinniśmy dbać.

Natalia Daniłowa,

studentka V roku RUP im. I. Kanta





CUD ZA CUDEM

W tym roku najstarsza świątynia, która zachowała się w Kaliningradzie (1288 – 2008), skończy 720 lat. Rok wybudowania zakonnego katolickiego (później ewangelickiego) kościoła parafialnego Marii Panny w dzielnicy Juditten stał się rokiem powstania tej dzielnicy, rokiem pierwszej wzmianki.

O pochodzeniu nazwy tej miejscowości istnieje kilka zdań (m.in. "osiedlenie plemion jud", oraz niektóre inne). Moim zdaniem jest to wariant, że to święta Jutta (Juditta) Botischer, która zmarła w roku 1260 w jednym z klasztorów nadbałtyckich, była związana w jakiś sposób z tym regionem oraz z budową kościoła katolickiego.

Istnieją wersje, w których wspomina się nieco późniejsze daty wybudowania kamienicy kościoła parafialnego Marii Panny. Główna nawa świątyni (nawa - to nazwa części kościoła położonej wzdłuż gmachu kościelnego, oddzielona od niej kolumnami), została postawiona z głazów narzutowych nieobrobionych, a ścianę zachodnią wzniesiono z dużych cegieł wiązaniem gotyckim.

Pod koniec XIV wieku świątynia była znanym miejscem pielgrzymki rycerzy. Prawdopodobnie właśnie z ich inicjatywy obok kościoła w roku 1406 powstała budowla obronna.

Pod koniec XIV wieku została wybudowana dzwonnica z dwoma dzwonami. Do tych czasów należą malarstwa freskowe. Jaskrawymi, soczystymi barwami były przedstawione obrazy Jezusa Chrystusa, Najświętszej Bogurodzicy oraz "Sąd Ostateczny". Wewnątrz znajdowała się jedna ze starych pruskich rzeźb – "Madonna na księżycu". Liczyła się ona jako arcydzieło rzeźby XV wieku. Przypisywano jej cudu uzdrowienia, co w ciągu wieków przyciągało tu wielu pielgrzymujących oraz turystów.

W r. 1577 wyremontowano wieżę i postawiono wiatrowskaz.

W r. 1626 zostały wzniesione urządzenia obronne.

W r. 1672 wzniesiono nowy ołtarz z elementami malarstwa, w wielu miejscach pozłożony. Ambona 1672 roku była ozdobiona rzeźbą oraz portretami ewangelistów.

W latach 1819 - 1820 zrobiono rekonstrukcję kościoła i wybudowano sklepienie cylindryczne między nawą a wieżą, a po 20 latach postawiono organy.

W roku 1820 osiedle to liczyło około 850 mieszkańców. W końcu XIX wieku zostało ponownie wybudowane zwieńczenie dzwonnicy. Nawa główna miała sklepienia o pięciu łukowych krawędzi trójkątnych, które sięgały nawisłego sklepienia ostrołukowego, a za nim rozciągał się chór z gwiazdami na sklepieniu.

W r. 1898 na krańcu Juditten powstało sanatorium.

W świątyni był ochrzczony wybitny działacz oświaty niemieckiej Johann Christoph Gottschad.

16 czerwca 1927 r. osiedle weszło w skład miasta Koenigsberg jako dzielnica Stadtkreis.

Cudy w kościele parafialnym Najświętszej Marii Panny (NMP) zdarzały się nie tylko w prastarych czasach. Czyż to nie cud, że najpierw został zbudowany kościół, a już potem obok niego zjawilo się osiedle? A jeszcze większym cudem jest fakt, że kościół ocalał mimo to, że tu odbywały się bitwy, a wieża kościoła była na widocznym miejscu.

Kościół NMP wzmiankowano dopiero w 1402 r., lecz uważa się go za najstarszą zachowaną świątynię regionu. Bardzo hucznie świętowano 600-lecie kościoła (od r.1525 – ewangelickiego). Przygotowano kilkadziesiąt kopii obrazów Matki Boskiej z dziećmi na rękach. Matka Boża i Jezus Chrystus są ukoronowani, co potwierdza, że obraz jest cudowny. Twarze Bogurodzicy oraz Chrystusa wieńczy dwanaście gwiazd. Rok 1525 - to rok Pokoju Krakowskiego Polski z Albrechtem Brandenburskim, który postanowił na zawsze zrzucić z siebie szaty rycerza i proklamować władzę świecką. Wielki mistrz zakonu objął nową władzę jako ewangelista. Tylko w ten sposób można wyjaśnić datę przekazania kościoła parafialnego NMP ewangelistom. Księstwo Pruskie stało się podległe Koronie Polskiej. Być może wtedy też zdarzył się cud – kościół stał się punktem w końcu traktatu pokojowego, przerwał działania wojenne, służył dobru.

Zadziwiający cud, że kościół zachował się w całości aż do 1948 roku! Opustoszona świątynia nie mogła w osamotnieniu przeciwstawić się maszynie ateistycznej. Świątynię ktoś podpalił. Bez dachu nawa główna nie mogła długo stać. Pod koniec lat 1950-ch zawalił się dach chóru i wieży nawy. Na początku lat 1960-ch zawaliły się dach oraz zwieńczenie wieży. W latach 1970-ch zaczęły pękać ściany. Lecz i w takim stanie świątynia potrafiła dokonać nowego cudu. Ocalały jedynie mury obwodowe, bez dachów i sklepień.

Na początku lat 1980-tych ruiny zwyciężyły ateizm i zostały przekazane

Cerkwi Prawosławnej. 6 października 1985 r. zdarzył się kolejny cud – świątynia została poświęcona, a w roku swego 700-lecia (1988) odbyło się pierwsze nabożeństwo (po 40 latach przerwy). Prace przy odbudowie trwały aż do 1990 roku.

Judittenkirche powstała z popiołu (wielki cud w państwie komunistycznym), stała się pierwszą prawosławną katedrą p.w. Świętego Mikołaja (cerkiew Swiato-Nikolska) na terenie obwodu kaliningradzkiego. Może cud ukrywa się też w nowej nazwie świątyni? Być może pierwszy człon pozostał po pierwszej świątyni, a Mikołaja znamy jako świętego Mikołaja Cudotwórcę.

Nie została bez uwagi również Najświętsza Maria Panna i obecnie jest to główna cerkiew działającego obecnie Swiato-Nikolskiego klasztoru żeńskiego Smoleńskiej oraz Kaliningradzkiej Eparchii Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. Były klasztor znajduje się w dzielnicy Miendielejewo przy ulicy Tienistaja Aleja, bylej Juditten Kirchenstrasse.

Około 4 km od już wspomnianej miejscowości w 1925 r. poświęcono ewangelicki tzw. Kościół Leśny (niem. Waldkirche) – filię parafii w Judittach. Od 1941 r. działała kaplica katolicka (filią parafii św. Wojciecha w Królewcju). Pod koniec lat 50-ch kościół był użytkowany jako spichlerz, później leżał w ruinach.

25 lipca 1947 r. na terenie tych miejscowości powstał Stalingradzki, obecnie Oktibrski rejon miasta. W historii miasta Königsberg-Królewec był kościół p.w. Św. Mikołaja, w którym odprawiano nabożeństwa prawosławne. Była to Steindeimska kircha. Ta świątynia znajdowała się niedaleko zamka, po raz pierwszy wspomina się ją w roku 1256. Jeżeli zamek Königsberg był założony w roku 1256, to o Steindeimskim kościele wspomina się dosłownie w następnym roku. Można przypuszczać, że to jest wiekowa świątynia miasta. Jeżeli Czytelników będzie to interesowało, to spróbujemy naświetlić jej historię w następnych numerach "Głosu".

I wreszcie jeszcze jeden niewielki cud. Kościół NMP wybudowano 720 lat temu obok krynicy, czynnej do dnia dzisiejszego. Zadziwiające jest to, że z krzyża katolickiego spływają cieniutkie strumyczki wody życia. To jeszcze jeden cud, jeszcze jeden argument, że nasza wiara chrześcijańska miała kiedyś jedno wyznanie. Do świątyni z wielką radością przychodzili katolicy w końcu lat 1980-tych, szczególnie kiedy zbiegały się w czasie daty świąt katolickich oraz prawosławnych. Cisza, przytulność, ogólna radość, że pojawiło się miejsce, gdzie można modlić się, chrzcić, spowiadać się, śpiewać, spokojnie posiedzieć w kąci, porozmyślać, zastanowić się, sięgnąć pamięcią w przeszłość.

Przy kościele stoi krzyż katolicki, tu też są pochowane szczątki ze znajdującego się kiedyś tu obok cmentarza. W pobliżu pod krzyżem prawosławnym są pochowane dziesiątki żołnierzy radzieckich, oraz pięciu nieznanymi. Być może to oni ceną życia zachowali świątynię w stanie nienaruszonym. Dwa krzyże – to symbol zjednoczenia wszystkich chrześcijan. Dwa strumienie wody ze źródła – to jak dwie drogi: katolicka oraz prawosławna. Dużo, dużo jest wspólnego w naszych wierach i mało nas różni. Niedługo minie tysiąc lat, odkąd te drobniutki przeszkadzają zjednoczeniu chrześcijan. Jest to łyżka dziegciu w beczce miodu. Lecz wspólnego mamy o wiele więcej.

Co mamy zrobić, żeby ten proces zjednoczenia ruszył z miejsca, kto ma zrobić pierwszy krok, kto ma ustąpić, kto ma zgodzić się?

Ludzie z latami stali się mądrzy, dużo osiągnęli, sporo potrafili. Ale chyba źle opanowują lekcję życia, bo słabo zapominają się krzywdy. Zapominają co było przed i co było potem.

To może te dwa strumienie spływające z krzyża i łączące się w jeden potok pokażą, jak razem jest im dobrze; nie można ich rozłączyć żadnymi granicami, nie można zabronić im być wspólną całością, być wspólną wodą życia, czystą oraz przezroczystą.

Więcej niż połowa kuli ziemskiej to woda, więcej niż połowa człowieka – to też woda, tak bądźmy tak czysti, zagni jak ta woda przy świątyni Marii Panny. Będziemy świecić się, lśnić, nie będziemy mieli nic do ukrycia, nie będziemy musieli czerwień się.

Władimir Juszkiewicz
(Tłumaczenie Red.)



PRZEPISY WIGILIJNE

Kutia (sprawdzona i niezawodna receptura z rejonów Białegostoku).

Składniki

szklanka maku, 1/2 szklanki miodu,
szklanka ziaren pszenicy, 1/2 szklanki
rodzynek, 1/2 szklanki orzechów
włoskich, 1/2 szklanki orzechów
laskowych, 100 g płatków
migdałowych, skórka pomarańczowa,
daktyle, sok z 1 pomarańczy

Sposób przyrządzenia

Pszenicę opłukać i moczyć w wodzie z
sokiem z pomarańczy przez całą noc.
Następnie ugotować ją i odcedzić. Mak
zalać wrzątkiem i odstawić
przynajmniej na 1,5 godziny. Odcedzić
i przepuścić dwa lub trzy razy przez
maszynkę. Rodzynki również sparzyć

wrzątkiem i odcedzić po 15 minutach.
Miód rozgrzać i wymieszać z makiem.
Dodać do niego przygotowaną
pszenicę, rodzynki, orzechy i płatki
migdałowe. Całość dokładnie
wymieszać. Przełożyć do naczynia, w
którym zaserwujemy danie.
Udekorować skórką pomarańczy,
daktylami i płatkami migdałowymi.

Biszkopt z masą makową

Składniki

Biszkopt: 6 jaj, 2 i 1/2
szklanki mąki, 1 i 1/2
szklanki cukru, 1 łyżeczka
proszku do pieczenia

Masa makowa: 2 szklanki
maku, 1/2 litra mleka, 1
szklanka cukru, 1 kostka
masła, 4 jaja, zapach
migdałowy; bakalie:
rodzynki, orzechy, migdały,

Sposób przyrządzenia

Biszkopt:

Jajka ubijamy z cukrem,
dodajemy proszek do
pieczenia i mąkę, wszystko
miksujemy. Biszkopt
piecze się 40 minut w
nagrzanym piekarniku w
temp. 180 stopni. Zimny
dzielimy na trzy krążki.

Masa makowa:

Mak gotujemy w mleku
około 20 minut.

Odcedzamy i ostudzony
mak mielimy w maszynce
do mięsa, mieszamy z
cukrem i jeszcze raz

mielimy. Masło rozpuszczamy w
garnku, dodajemy zmielony mak z
cukrem, zapach migdałowy i bakalie
(orzechy i migdały drobno pokrojone),
do cieplej masy wbijamy jajka i szybko

mieszamy, żeby się nie ścięły. Ciepłą
masę dzielimy na dwie porcje i
przekładamy biszkopt. Przełożony
biszkopt owijamy folią i ściereczką,
aby zaparował. Zostawiamy do

następnego dnia, aby masa makowa się
ścisnęła. Biszkopt z masą makową
nie wymaga chłodnego miejsca i można
go zrobić nawet dwa, trzy dni
wcześniej.



GŁOS
ZNAD PREGOŁY

“ГОЛОС С ПРЕГОЛИ” – ежесечасная газета Общества Польской культуры Калининградской области.
Учредитель и издатель – газета “Голос с Преголи”.
Главный редактор Мария Лавринович.

Адрес редакции: 236039, Калининград, ул. Б. Хмельницкого, 46/8. Тел. (4012) 64 37 87, моб.тел. в Польше +48 601 057 820

Адрес в Интернете: <http://www.glos-znad-pregoly.org>, e-mail: kaz@lavr.koenig.ru, alavrinovi4@gmail.com, glos.znad.pregoly@plusnet.pl

Печать: Типография ООО “СИВАК С”. 236039, г. Калининград, Малый переулок, 17. Тираж 500 экз. Заказ 202.

Газета распространяется бесплатно членами Общества Польской культуры Калининграда и через приход св. Войцеха-Адальберта. Редакция не возвращает тексты статей и оставляет за собой право их редактирования и сокращения. Фотографии возвращаются авторам по их желанию.